

O Bożym Narodzeniu w ukraińskiej parafii

Na zaproszenie ks. prof. Piotra Niteckiego w niedzielę, 6 listopada br., przybył do naszego kościoła z Winnicy na Ukrainie ks. Kazimierz Dudek, który od 12 lat pracuje w niewielkiej, liczącej ok. tysiąca wiernych parafii pw. Bożego Miłosierdzia. Na wszystkich Mszach św. przybyły zza wschodniej granicy Kapłan dzielił się z naszymi parafianami trudnym doświadczeniem pracy duszpasterskiej w rozwijającym się, młodym Kościele katolickim na Ukrainie. Przy okazji tej wizyty poprosiliśmy ks. Kazimierza o opowiedzenie nam także o atmosferze świętowania Bożego Narodzenia wśród tamtejszej społeczności katolickiej.

Kiedy u katolików jest Boże Narodzenie, u prawosławnych trwa jeszcze Adwent, który ma u nich charakter pokutny. Tak więc w tym czasie nie wyczuwa się właściwie na ulicach miasta atmosfery świątecznej. Chojniki pojawiają się dopiero z okazji Nowego Roku. Ta pogańska tradycja trwa tu już od dziesiątków lat. Nie ma chyba zresztą na Ukrainie większego świętowania, jak właśnie w okresie noworocznym. Ludzie

mają wtedy kilka dni wolnych. Czas spędzają głównie na siedzeniu przy zastawionych stołach i na oglądaniu telewizji, która w tym czasie przedstawia program bogatszy niż zwykle.

Katolicy ukraińscy, podobnie jak polscy, przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają od uczestnictwa w Roratach. W naszym kościele Msze św. roratnie odbywają się o 7.00 rano. Bierze w nich udział wiele osób,

w tym spora grupa dzieci, które na rozpoczęcie Eucharystii idą w procesji, trzymając w rękach pięknie rozświetlone lampiony. Potem śpiewane są jeszcze Godzinki. Zostają na nich ci, którym pozwolą obowiązki.

Na krótko przed świętami odbywają się w naszej parafii rekolekcje adwentowe. Uczestniczy w nich naprawdę wielu wiernych. Trzeba pamiętać, że większość z nich to neofici. Do Kościoła katolickiego należą zaledwie od kilku lat. Swoją wiarę przeżywają więc niezwykle głęboko. Zależy im przede wszystkim na duchowym przygotowaniu się do świąt. Oprawa zewnętrzna scho-

dzi na plan dalszy. Wielu z nich przystępuje w tym czasie do spowiedzi. Dla katolików ukraińskich ważne jest, aby Boże Narodzenie przeżywać ze spowiedzią i z Komunią św. Robią wszystko, żeby się tylko wyspowiadać. Zdarza się np. czasem, że przychodzi jakaś staruszka i pyta: „Mój syn chce przyjść do spowiedzi. Wyspowiada go Ksiądz?”

Wigilia, która na Ukrainie nosi nazwę „Swetyj Weczer” (Święty Wieczór), wygląda podobnie jak u nas, choć jeszcze parę lat temu niewiele osób знаło zwyczaj dzielenia się opłatkiem w wigilijny wieczór. W ukraińskich domach zwyczaj ten rodzi jednak czasem pewien problem. Bywa, że część rodziny jest katolicka, część prawosławna. Druga strona nie zawsze rozumie jego sens, czasem kpi sobie nawet. Psuje to oczywiście zupełnie atmosferę wieczoru. Kiedy spotykamy się potem na Pasterce, widać wyraźnie, kto przeżył „Swetyj Weczer” w zgodzie i miłości, a w którym domu zabrakło zrozumienia i tolerancji. Radość i smutek malują się na twarzach tych osób. Zauważam jednak, że niewierzący bądź wyznawcy innych religii coraz częściej zaczynają tolerować zwyczaje katolików.

W naszej parafii Pasterka odbywa się o północy, ale w innych wspólnotach w Winnicy nie ma takiej możliwości. Transport miejski pracuje bowiem tylko do północy. Z tych względów księża ustalają Pasterkę na godziny wieczorne. Już na godzinę przed Mszą św. wierni gromadzą się w kościele i śpiewają kolędy, rozbudzając atmosferę wszechogarniającej radości.

Pod koniec uroczystej Pasterki nasza wspólnota łamie się opłatkiem i składa sobie nawzajem życzenia. To takie dopełnienie przeżyć wigilijnych, szczególnie dla tych, którzy nie mają w domu rodzinnym odpowiedniej ku temu atmosfery. Są to dla nich chwile naprawdę autentycznej radości i wzruszeń. Po Eucharystii długo jeszcze wszyscy zostają w kościele, nie chcą się rozchodzić. Atmosfera świąt wyzwala w nich wiele ciepłych uczuć i spontaniczności.

wysłuchała **BOŻENA ROJEK**

